

**Mieczysław A. Krapiec OP**

**ROZWAŻANIA  
O  
NARODZIE**

**Instytut Edukacji Narodowej**  
LUBLIN 1998

na faktach i prawach, pozytywnej zapowiedzi ułożenia stosunków dla wszystkich pomyślnych. Stąd wołanie Jana Pawła II o prawa narodów zostało w środkach masowego przekazu wyciszone, by może zapewnić „wolność do zła” dla materialnie silnych, a moralnie nikczemnych, jak tego doświadczyliśmy po ostatniej drugiej wojnie światowej od strony równie zdemoralizowanych zwycięzców.

## Prawa Narodów ziszczeniem praw człowieka

**W** ogłoszonej przez Narody Zjednoczone Powszechniej Deklaracji Praw człowieka w dniu 10 grudnia 1948 roku przypomina się o istnieniu nigdy nie wygasłych, zawsze obowiązujących praw człowieka. W Preambule do tej Deklaracji czytamy: „zapoznanie i pogarda praw człowieka doprowadziły do czynów barbarzyńskich, wstrząsających sumieniem ludzkości...”. A więc „zapoznanie”, czyli nie odczytanie i nie uświadomienie sobie mocy obowiązującej istniejących zawsze praw człowieka jest czymś tak samo zawinionym, jak zawinione są realne następstwa tego zapoznania. A następstwami tego zapoznania są (były) obozy koncentracyjne, obozy śmierci, gułagi, więzienia, wojny, skazywanie narodów na śmierć lub upodłone istnienie. A przecież te następstwa dotyczyły realnie żyjących ludzi, realnych narodów jak narodu polskiego, narodu Romów, narodu żydowskiego. Pojawienie się czynów barbarzyńskich w postaci wojny, prześladowań, eksterminacji, zanegowania wolności zmusiło z jednej strony do niedwuznacznego potępienia tych czynów przez

ludzkość w Norymberskim Trybunale (wprawdzie niepełnie – jednak realnie, albowiem potępione czyny niemieckie obejmują także potępienie takich samych czynów sowieckich!), a z drugiej strony do opublikowania Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, mającej zapobiec zaistniałemu złu nie liczenia się z zawsze obowiązującymi prawami człowieka.

Polak Ojciec Święty Jan Paweł II upomniał się w swym publicznym, niezwykle doniosłym, chociaż systematycznie przemilczanym przemówieniu w dniu 5 października 1995 roku o **dopełnienie** deklaracji praw człowieka przez deklarację o prawach narodu, albowiem naród, podobnie jak poszczególny człowiek ma przyrodzone sobie prawo do bezpiecznego życia, do prokreacji nowych pokoleń, do rozwoju swego życia kulturowego w postaci religii, poznania, moralności i twórczości artystyczno-technicznej. Treść Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, stosuje się niemal dosłownie we wszystkich swych artykułach, także do poszczególnych narodów. Naród bowiem, podobnie jak człowiek, nie powstał na mocy umowy społecznej lecz przez naturalne rodzenie się w rodzinie rodzin, gdzie interioryzuje społecznie swą kulturę i rozwija ją dla dobra poszczególnych osób. Podobnie jak poszczególny człowiek żyje jako człowiek, odziedziczoną i wytwarzaną przez siebie kulturą, tak też poszczególne narody posiadają „swoją”, różniącą się od innych narodów kulturę. Ale przecież wiemy, i to także przypomina Ojciec Święty w swym historycznym przemówieniu, że ta

„odmienność” może być groźna jeśli jest **źle praktykowana**, chociaż jest ona dla człowieka zbawienną i wyzwalającą. „Z gorzkiego doświadczenia wiemy, że strach przed „innym”, zwłaszcza kiedy wyraża się w **ciasnym nacjonalizmie**, wykluczającym i odmawiającym wszelkich praw „innemu” może prowadzić do prawdziwego koszmaru przemocy i terroru. A przecież, jeżeli podejmiemy wysiłek przyjrzenia się sprawie obiektywnie, możemy dostrzec, iż ponad wszelkimi różnicami pomiędzy jednostkami i ludami istnieje **fundamentalna wspólnota**. Różne kultury są bowiem tylko różnymi sposobami podejmowania zagadnienia sensu egzystencji osoby. To właśnie tutaj znajdujemy źródło szacunku należnego każdej kulturze i każdemu narodowi: Każda kultura jest wysiłkiem zamyslenia nad tajemnicą świata, a w szczególności nad tajemnicą osoby ludzkiej. Jest sposobem wyrażenia transcendentnego wymiaru ludzkiego życia. W centrum każdej kultury znajduje się jej odniesienie do największej ze wszystkich tajemnic: tajemnicy Boga” (Jan Paweł II, *O prawa narodów*, Lublin 1996, c. 9).

Rozwój więc kultury każdego narodu, pozwala ubogacić się wszystkim ludziom, gdy zapoznają się z kulturą danego narodu. A to pozwala otworzyć się ludzkiemu duchowi na prawdę, dobro i piękno i nimi wzbogacić swe życie ludzkie, bo w prawdzie, dobru i pięknie realizuje się wolność osoby ludzkiej. „Odcinanie się od istnienia różnic – lub co gorsza, usiłowanie ich zlikwidowania – to odcinanie się od możliwości zgłębienia

tajemnicy ludzkiego życia. Prawda o człowieku jest niezmiennym wzorcem, według którego określone są wszystkie kultury. Każda jednak kultura (narodowa) może nas nauczyć o tym czy innym wymiarze tej złożonej prawdy. Tak więc „inność” (narodowej kultury), którą niektórzy uznają za coś zagrażającego, może, poprzez pełen szacunku dialog stać się źródłem głębszego zrozumienia tajemnicy ludzkiej egzystencji” (c. 10).

W tym sensie współzycie poszczególnych narodów w organizacjach międzynarodowych takich jak Organizacja Narodów Zjednoczonych, czy też Unia Europejska może mieć jedynie sens, jeśli praktycznie **zapewni życie poszczególnych kultur narodowych, a przez to życie i rozwój narodów na wzór życia rodzinnego**. Tego rodzaju współzycie narodów „musi wykraczać coraz bardziej ponad status „zimnej” instytucji administracyjnej i stawać się ośrodkiem moralnym, gdzie narody świata czują się jak w domu i rozwijają wspólną świadomość bycia niejako Rodziną Narodów. Idea rodziny natychmiast przywołuje więcej niż proste stosunki funkcjonalne lub prostą zbiczność interesów. Rodzina jest z natury wspólnotą opartą na wzajemnym zaufaniu, wzajemnym wspieraniu się i szczerym poszanowaniu. W autentycznej rodzinie silny nie dominuje, przeciwnie, słabsi członkowie – właśnie ze względu na swą słabość – są tym bardziej przyciągani i wspierani” (c. 14).

Jest więc konieczne – dla życia człowieka – zachowanie w gronie społeczeństw międzynarodowych

(Narodów Zjednoczonych, Unii Europejskiej) odrębności własnych ojczyzn i własnego patriotyzmu. Jesteśmy bowiem takimi jakimi jesteśmy, dlatego, że urodziliśmy się z takich a nie innych rodziców, w takim a nie innym kraju, klimacie, warunkach biologicznych, że odziedziczyliśmy kulturę naszych rodzin, naszych ojców i praojców. **Ojczyzna zatem to rzeczywistość poszerzonej rodziny, to rodzina rodzin, z charakterystycznym sposobem uprawiania własnej kultury. A miłość tak rozumianej ojczyzny, jako wspólnoty kultury rodzimej stanowi istotę patriotyzmu.**

Ojciec Święty mówi: – „W tym kontekście musimy wyjaśnić zasadniczą różnicę pomiędzy niezdrową formą nacjonalizmu, który propaguje pogardę dla innych narodów i kultur, a **patriotyzmem**, który jest właściwą miłością własnego kraju (kultury). Prawdziwy patriotyzm nigdy nie stara się wysuwać dobrobytu własnego narodu kosztem innych. Ostatecznie dotknęłoby to bowiem także jego własnego narodu: wyrządzenie krzywdy dotyka obu stron: i agresora i ofiary. Nacjonalizm, szczególnie w swoich najskrajniejszych formach jest więc antytezą prawdziwego patriotyzmu” (c. 11).

Oczywiście wszystkie formy życia kulturowego różnych narodów są ostatecznie dla człowieka. A człowiek spełnia się jako człowiek w swych aktach decyzyjnych wolnych, czyli spełnia się w swej wolności. Wolnością zaś każdego człowieka jest – w swym akcie decyzyjnym wybór wolny i nieprzymuszony takiego prawdziwego i rzeczy-

wistego dobra, poprzez które sam wybierający człowiek staje się dobrym. Życie dla wolności i w wolności stanowi naczelną cechę polskiej kultury. I może nie jest dziwne, że Papież Polak, czując rodzimą kulturę uściśla w swym przemówieniu to – jak należy wolność rozumieć. „Wolność jest miarą ludzkiej godności i wielkości. Przeżywanie wolności poszukiwanej przez jednostki i narody jest wielkim wyzwaniem dla duchowego wzrostu człowieka i moralnej żywotności narodów. Podstawowa kwestia przed jaką wszyscy musimy stanąć, to odpowiedzialne korzystanie z wolności, zarówno w wymiarze osobowym jak i społecznym. Nasza refleksja musi więc zwrócić się do kwestii moralnej struktury wolności, która jest wewnętrzną architekturą kultury wolności. Wolność jest nie tylko brakiem czy swobodą robienia tego co się nam podoba. Wolność ma swoją wewnętrzną „logikę”, wyróżniającą ją i uszlachetniającą. Wolność jest podporządkowana prawdzie i spełnia się w ludzkim poszukiwaniu prawdy i w ludzkim życiu w prawdzie. Wolność nie powiązana z prawdą o osobie ludzkiej wyradza się w swawolę w życiu jednostek, a w życiu politycznym staje się kaprysem najpotężniejszych i arogancją władzy” (c. 12).

## W obronie polskości

**D**la mnie i dla moich rówieśników **polskość** nie była czymś abstrakcyjnym lecz **wyraźnie ukształtowanym sposobem życia**. Na wschodzie przeżywaliśmy polskość jako pewną formę kulturowej obecności, zresztą formę bardzo, bardzo wysoką. Wiązało się to zarówno z religią, jak i z mocno zakorzenioną w umysłach świadomością narodowych powstań, a nawet w ogóle historią jako taką. W szkole powszechnej nauczycielka wymagała od nas znajomości całego pocztu królów polskich i nie mając jeszcze dziesięciu lat, już znałem na pamięć władców od Mieszka I do Poniatowskiego. A nadto, byliśmy wychowani uważać niejako za swoje osobiste przeżycia walki Mieszka czy Chrobrego z Niemcami, albo napady Rusi Kijowskiej na Polskę. Grunwald, Chocim nie stanowiły – w codziennym doświadczeniu – jakichś rzeczy oddalonych, były to nasze osobiste przeżycia. Stąd **polskość**, ugruntowana na fundamencie pamięci, **stała się z czasem korzeniem naszego życia teraźniejszego**.

**Sama polskość nie jest celem życia ludzkiego, ale jest ona cennym instrumentem rozwoju człowieka.** Trudno

sobie wyobrazić jak można siebie rozwinąć np. bez znajomości Mickiewicza, Sienkiewicza, Norwida, polskiej muzyki. W naszej narodowej kulturze, w twórczości, sposobie życia mamy cenne wartości, akcentujące wolność, które pomagają nam w rozwoju. Musimy więc świadomie **wracać do polskiej tradycji i ją rozwijać**. Po to są szkoły, organizacje, Kościół aby kształtując mnie tym, co pomagało innym i mnie pomogło być człowiekiem. **Być Polakiem, to czerpać soki poprzez własne korzenie**, przyswajając sobie i zarazem wzbogacać życie tego wielkiego drzewa jakim jest nasz naród.

Trzeba mieć świadomość, że to dzięki Polakom została wprowadzona kultura śródziemnomorska na Litwę, a wraz z nią na całe obszary Rusi, Białorusi i Ukrainy. Poprzednio panowała tam cywilizacja bizantyńska, w swoim źródle – co trzeba podkreślić – nader wysoka, choć później, od czasów powstania arabskiego i najazdu Arabów na Bizancjum, stawała się kulturą bardziej niewolniczą. Stąd duch wolności cechujący chrześcijaństwo przeszedł przez Polskę na wschód aż do Moskwy, skąd – jak wiadomo – nas wypędzono. Ów duch wolności, jak mówił św. Paweł, nie stanowił czegoś bagatelnego, lecz trzeba uważać go za syntezę człowieczeństwa – w nim bowiem wyraża się i rozum i wola. Stąd problematyka wolnościowa najgłębiej związała się z polskim narodem. Który z narodów europejskich tak **natarczywie i godnie zarazem dbał i o wolność zabiegał?** Myśmy nie ujarzmili żadnego narodu natomiast zawsze szliśmy do sąsiadów z wartościami

kultury, nigdy zaś z mieczem, chyba że broniąc wolności, która jest istotnym momentem człowieczeństwa i stąd jej obrona jest nadrzędnym obowiązkiem.

Byliśmy narodem zawsze otwartym na inne nacje, a pomimo tego zachowaliśmy własną odrębność. Posiadaliśmy poczucie narodowej tożsamości, które zostało w szczególny sposób wzmocnione poprzez przyjęcie wiary chrześcijańskiej. Właśnie władca chrześcijański poczuł się tym, który rozpoczął formować ducha polskiego, w oparciu nie tylko o jakieś miejscowe obyczaje, ale nade wszystko w oparciu o kulturę łacińską przekazaną nam wraz z Ewangelią. Staliśmy się **bardziej łacińscy, aniżeli wszystkie narody europejskie**.

Religia chrześcijańska uformowała ostatecznie naszą narodową tożsamość. Mieszko I, który po Dąbrowce ożenił się z Niemką, chcąc jednak uwolnić się spod niemieckich wpływów (nie chciał stać się wasalem cesarza rzymskiego narodu niemieckiego), oddał swoją rodzinę, miasto Gniezno, wręcz całe państwo pod ochronę papieżowi. Wyczuł zatem niejako spontanicznie, gdzie znajduje się właściwa droga dla istnienia narodu i wyznaczył jej kształty na nadchodzące pokolenia. Dlatego, gdy zaistniała potrzeba postawienia na dziedzińcu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego pomnika Jana Pawła II i kardynała Stefana Wyszyńskiego, wybrałem taki moment ikonograficzny, który mógłby być symbolicznym odtworzeniem (w artystycznej formie) aktu hołdowniczego Mieszka I. Kardynał Wyszyński w okresie zniewolenia jako *interrex* --

przywódca narodu przykląkł przed papieżem, a zatem **powtórzył akt hołdowniczy Mieszka**, dzięki któremu, mógł się książę uwolnić od panowania i supremacji cesarza niemieckiego. Podobnie również dzięki Kościołowi uwolnili się od supremacji ideologii komunistycznej.

Na naszych oczach nastąpiło załamanie się nazizmu i komunizmu. Nie ludźmy się jednak, jest ono wpisane w te ideologie, które **trwają od czasów Rewolucji Francuskiej** i są wciąż żywe. Skończył się komunizm i od razu został zastąpiony innym systemem – **neoliberalizmem**. Łączy je jeden wspólny cel – utworzenie tak zwanego **państwa światowego, ponadnarodowego**, kierowanego przez wąską grupę ludzi. We współczesnej polityce nie zostało dokonane prawdziwe zerwanie z przeszłością i te same tendencje istnieją w niej nadal. Są obecne w liberalizmie **pozornie dającym człowiekowi wolność, bo w ostateczności zniewolenie**.

Zapomina się niestety, że już od czasów Rewolucji Francuskiej morduje się ludzi w imię hasła równości, wolności i braterstwa. W samej tej rewolucji zginęło dwa miliony ludzi. Stąd trzeba uświadamiać sobie, gdzie i w czym tkwią przyczyny owych ideologii. Wydaje się, że głównym powodem jest **negacja ludzkiej natury**, jednostkowej, osobowej. Machiavelli przyjął koncepcję „człowieka ogólnego” z czego zrodziła się polityka, pojęta jako nielicząca się z moralnością walka o władzę. Wzmocnił to protestantyzm głosząc, że człowiek jest tak zraniony przez grzech pierworodny, iż sam dla siebie nic nie jest w stanie

zrobić. Dlatego politykę należy zostawić ludziom złym a samemu zbawiać się indywidualnie. Jest to oczywiście wielkie nieporozumienie, bowiem we właściwie pojętej polityce należy realizować wspólne dobro, którym jest osobowy rozwój człowieka.

Dzieje Polski wyraźnie pokazują, że poprzez **utożsamienie się z katolicyzmem** Naród polski nie zatracił się. Dziś przy agresji sekt, osłabieniu intelektualnym w dziedzinie filozofii i teologii jawi się **groźba utraty polskości** w jej historycznym wymiarze. Feliks Koneczny przed laty już przestrzegał przed utratą wiary, która niesie ze sobą utratę **polskości**. Przez wieki Polska była „przedmurzem chrześcijaństwa”. Napór obcych religii, antypolskich pochodów z północy i z południa, wzywał do postawy bohaterskiej – aż do oddania życia. My jako naród w związku z tym ponosiliśmy ogromne straty: wystarczy wspomnieć obie wojny światowe, powstania, walkę w obronie przed Tatarami, Turkami, Moskwiczami, naporem niemieckim. Prawie każde polskie pokolenie krwawiło i trzeba więc sobie zdawać sprawę z tego, że **Polska to jest postawa obronna – prawdy, dobra, wolności**. Nie można od tego uciec i przestać się bronić, bo przestaniemy być sobą.